

KAROLINA STUDNICKA-MARIAŃCZYK

(Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie
Wydział Filologiczno-Historyczny, Instytut Historii)

MIŁOŚĆ, MODLITWA, MAZURKI W SZTUCE PISANIA LISTÓW STANISŁAWA GRABOWSKIEGO Z GUTANOWA

Mówność jest stanem ducha, czy też raczej stanem umysłu, niezwykle silnie oddziałującym na postawę człowieka, jego zachowania, także koleje życia. Słownik językowy określa słowo *miłość* jako „głębokie uczucie do drugiej osoby, któremu zwykle towarzyszy pożądanie”, ale też jako „silną więź, która łączy ludzi sobie bliskich”. W bardziej ogólnym polu semantycznym pojawia się szersze objaśnienie słowa *miłość* – wskazujące na „poczucie silnej więzi z czymś, co jest dla kogoś wielką wartością”¹. Dodajmy, że ową wartość może stanowić konkretne coś lub ktoś, czyli przedmiot bądź osoba, albo pojęcie rozumiane w kategoriach abstrakcyjnych, identyfikowanych z przejawami życia realnego, np. umiłowanie prawdy, ojczyzny. Wartością aksjologiczną może być wreszcie sama osoba, ku której kierowane jest uczucie miłości, czy której towarzyszy poczucie więzi i bliskości; to swoiste „ubóstwienie”, wywyższenie czy odrealnienie sprawia, że staje się ona wówczas swoistym wizerunkiem osoby, ikoną, której nadane są przymioty wykraczające poza obszar tradycyjnej charakterystyki postaci, odnoszące natomiast percepcję ku sferom duchowym czy ideowym. Wartością może stać się także sama miłość i dążenie do niej na różne sposoby – miłość rozumiana z akcentowaniem zmysłowości bądź sublimacją odczuć duchowych. W każdym z tych przypadków podstawową rolę odgrywa jednakże ludzka emocjonalność, ale też zdolność do odczuwania i inteligentnej analizy własnej świadomości, miłość nieuświadomiona jest bowiem jedynie instynktem, kodem wpisanym w człowieczą osobowość.

¹ Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. II, Warszawa 1986, s. 177.

W historii europejskiej (śródziemnomorskiej, zachodniej, judeochrześcijańskiej) cywilizacji jedną z najpiękniejszych definicji opisujących, czym jest miłość prawdziwa, idealna, przedstawił Apostoł Narodów, czyli św. Paweł z Tarsu w *Pierwszym Liście do Koryntian* (1 Kor 13, 1–13). Tekst *Hymnu o Miłości* ukazuje wzorzec miłości chrześcijańskiej, ale też mówi o doznaniach czy doświadczeniach ogólnoludzkich, ponadczasowych i ponadregionalnych. Co istotne, Apostoł jednoznacznie wskazuje na rangę miłości, powtarzając za Chrystusem, że nadaje ona wartość wszelkim innym cnotom, nadaje im sens. Podobnie też ludzkie życie, sfera egzystencjalna, dzięki szeroko rozumianej miłości nabiera głębi i właśnie sensu, zyskując dodatkowe walory. Stosunkowo najbliższa owego wzorca wydaje się być miłość matczyna do własnego dziecka – bezinteresowna i ofiarna, ufna, nastawiona ku przyszłości i dobru. Również więź łącząca potencjalnych czy spełnionych kochanków potrafi być bliska Pawłowemu dezyderatom, o ile zdolna jest do odrzucenia egotyzmu czy osobowych – nierzadko hedonistycznych – ograniczeń.

Siła uczucia miłości odzwierciedlona i utrwalona została w wielu utworach – kulturowych artefaktach. I to zarówno tych, które podejmowały bezpośrednio tematykę erotyczną, jak i tych, które uwzględniały miłość w znacząco szerszym ujęciu, włączając w zakres znaczeniowy np. postawy miłosierdzia czy przebaczenia bądź mesjańskiej ofiarności. Należy wspomnieć, że wśród artystycznych dokonań tworzonych na fundamencie miłości sytuują się też dzieła tworzone w głębokim afekcie, pod jej bezpośrednim lub pośrednim wpływem, powstałe wskutek sublimacji uczucia bądź projekcji własnych przeżyć na sfery i zagadnienia odległe od erotyki.

Szczególną formą miłości jest uczucie wzgardzone, odrzucone, naznaczone zawodem miłosnym czy nawet zdradą. W tym szeregu miłości specyficznej mieści się także model miłości stworzony przez romantyków oraz ich epigonów, a więc model erotyki motywowanej – z jednej strony – uniesieniem serca, nierzadko płomiennym, obarczonym szczerym oddaniem, z drugiej zaś – naznaczonej tragiczną niemożnością spełnienia, niemożnością w swej istocie warunkowaną ograniczeniami egzystencji, indywidualizmem konkretnych postaci, a w realiach społecznych poddanej presji niesprzyjających okoliczności, klasowych barier, niezrozumienia, itd.

Ars epistolandi, czyli sztuka pisanía listów, jest mocno ugruntowana w kulturze europejskiej. List jako wypowiedź pisemna, inaczej – epistoła² – przez wiele stuleci stanowił podstawowy sposób przekazu na odległość, stąd też jego forma uległa pewnej konwencjonalizacji. Datowanie, nagłówki, wstęp czy zakończenie opatrzone podpisem – to zewnętrzne wyróżniki gatunkowe

² Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. II, Warszawa 1901, s. 137.

poddane wpływom tradycji. Treść listu uzależniona była – co zrozumiałe – od funkcji, celowego przeznaczenia. Listy oficjalne czy urzędowe wymagały określonej konstrukcji – szablonu, użycia odpowiedniego stylu wypowiedzi oraz uszeregowanej argumentacji, w czym zbliżały się do sztuki retorycznej. Listy prywatne, w tym zwłaszcza listy miłosne, wolne były od owych ograniczeń, ich autorzy wykorzystywali jednak schematy stylistyczne bądź figury charakterystyczne dla danej kultury czy epoki. Listy te zawierały zarówno opisy przeżyć, wspomnień, jak i refleksje. Były przekazem myśli i odczuć, czasem błahych i frywolnych, czasem zaś głębokich, naznaczonych przenikliwością obserwacji i powagą. Do historii literatury (kultury europejskiej) przeszły np. listy pisane przez Heloizę i Abelarda³, na rodzimym gruncie sławę zyskały listy miłosne Zygmunta Augusta do Barbary Radziwiłłówny⁴ czy króla Jana III pisane do ukochanej Marysieńki⁵.

Listy miłosne Stanisława Grabowskiego kierowane do Ludwiki Ostrowskiej nie mają owego ciężaru gatunkowego, właściwego dla pism znanych postaci, bynajmniej też nie charakteryzują się kunsztownością formy czy wyjątkowością treści. Przeciwnie, są to listy bardzo skromne, czyli typowe, prywatne, skierowane do konkretnych adresatów/adresatki. Pisane odręcznie, na zwykłym papierze listowym, odznaczają się raczej mało staranną kaligrafią, charakter pisma zdradza pewien pośpiech czy niecierpliwość, choć samo pismo jest wyraźne i łatwe do odczytania. Litery, nieco ściśnione, zapisane są pewną ręką, brak skreśleń bądź poprawek. Co ciekawe, część korespondencji pozostała w nieotwartych kopertach, i choć adresatka nigdy tych listów nie przeczytała, zostały zachowane w zbiorze domowego archiwum⁶.

Paradoksalnie, wspomniane listy Stanisława Grabowskiego są dla nas interesujące właśnie ze względu na swoją zwyczajność i prywatność, ukazując bowiem kulturowe realia epoki z przełomu wieków – XIX i XX stulecia, są nadto refleksem niespełnionego uczucia, wyrazem osobistej historii będącej fragmentem życia codziennego w dalece już przebrzmiałych realiach. Epistolarne zapisy nakreślone ręką hrabiego Grabowskiego stają się zatem opowieścią o sprawach zwykłych, przeżyciach banalnych, a z drugiej strony opowieścią o miłości niezwyklej, albowiem wiernej i dozgonnej, a przy tym nieszczęśliwej, niespełnionej.

³ Zob. *Abelard i Heloiza. Listy*, wybór, przekład i oprac. L. Joachimowicz, Warszawa 1968.

⁴ *Listy króla Zygmunta do królowej Barbary*, oprac. K. Turowski, „Rozmaitości Biblioteki Polskiej”, nr 1, Sanok 1856.

⁵ Jan III Sobieski, *Listy do Marysieńki*, t. I–II, Warszawa 1973.

⁶ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna (dalej: APiOM), Listy Stanisława Grabowskiego do Ludwiki Ostrowskiej i prace literackie jej dedykowane, sygn. II/88.

Uwagi poczynione na wstępie nadają owej historii specyficzny kontekst. Możemy bowiem wyznania Stanisława Grabowskiego, i szerzej – korespondencję adresowaną na adres pałacu w Maluszyńcu, rodowej siedziby Ostrowskich⁷, postrzegać przez pryzmat zachowań kształtowanych przez siłę oddziaływania literatury romantycznej, ale też jako odzwierciedlenie zjawisk społecznych odmalowanych przez literaturę pozytywistyczną. Odniesienia do sfery kulturowej są w tym przypadku uzasadnione zarówno przez formę – sztukę epistolografii – jak i modele zachowań utrwalone przez znaczące dzieła z zakresu tzw. literatury pięknej. Rzecz jasna, nie będziemy prowadzić analiz o charakterze literaturoznawczym – prezentowane w dalszej części artykułu fragmenty listów potraktujemy natomiast jako swoiste świadectwo ludzkich losów i kulturowy znak czasu, w tym przypadku – schyłku XIX stulecia.



Ryc. 1. Ludwika Ostrowska. Źródło: APŁ, APiOM, Zbiór fotografii i albumów Ostrowskich, Potoczek, Morsztynów i rodzin spokrewnionych, sygn. IV/109, f. 183.

Wcześniej jednak kilka słów wypada poświęcić adresatce wyznań miłosnych – postaci Ludwiki Ostrowskiej⁸, oraz autorowi listów – Stanisławowi Grabowskiemu, a także bliżej przedstawić całą sytuację, okoliczności powstania korespondencji, motywacje kształtujące zachowania bohaterów opisywanej historii.

Ludwika Aleksandra Józefa Zofia Ostrowska herbu Korab urodziła się 5 września 1851 roku w Maluszyńcu, w zamożnej rodzinie ziemiańskiej o arystokratycznych ambicjach (zm. 1926). Jej ojciec Aleksander Ostrowski był znanym politykiem konserwatywnym, bliskim współpracownikiem w pracach rządowych Aleksandra Wielopolskiego (w Radzie Stanu pełnił różne funkcje aż do chwili jej rozwiązania w 1867 r.), także działaczem społecznym, członkiem zarządu Towarzystwa Rolniczego,

⁷ K. Studnicka-Mariańczyk, *Siedziba ziemiańska Korabitów Ostrowskich z Maluszyńca*, Warszawa 2016.

⁸ Eadem, *Ludwika hrabina Ostrowska (1851–1926). Kobieta, gospodarz, społecznik*, Warszawa 2016.

a także jednym z prezesów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, krajowej instytucji finansującej inwestycje w sektorze rolniczym⁹. Jako właściciel majątku ziemskiego Aleksander Ostrowski należał do pionierów postępu agrotechnicznego, a nakłady modernizacyjne poczynione w obrębie maluszyńskiej domeny Ostrowskich pozwoliły uzyskiwać znaczne dochody z nowocześnie urządzonych gospodarstw folwarcznych z dobrze rozwiniętym działem przetwórczym i produkcyjnym¹⁰. Matka Ludwika – Helena Ostrowska – pochodziła z rodziny Morstinów (Morsztynów), podobnie jak Ostrowscy zamożnej i wpisanej w historię¹¹.

Ludwika wzrastała w maluszyńskim pałacu otoczona troskliwą miłością rodziców, w gronie rodzeństwa (bracia August, Jan Leon i Józef, siostra Maria) oraz licznych guwernantek, nauczycielek i służby domowej. Otrzymała staranne wykształcenie domowe, właściwe dla panien z zamożnego ziemiańskiego dworu, po uzyskaniu zaś pełnoletniości kontynuowała naukę poprzez samokształcenie. Mimo iż nie posiadała dyplomu ukończenia oficjalnej szkoły, była osobą o szerokich horyzontach intelektualnych i wysokiej kulturze osobistej. Jak przystało na przedstawicielkę bogatej warstwy ziemiańskiej, dość biegle władała kilkoma językami¹², a pogłębiona lektura dzieł literackich, także specjalistycznych opracowań i periodyków, pozwalała jej na dobrą orientację we współczesnych wydarzeniach kulturalnych, znajomość spraw społecznych czy politycznych, także gospodarczych. Oprócz zarządzania domowym gospodarstwem, które pełniła po śmierci matki, Ludwika z powodzeniem prowadziła ponadto działalność sadowniczą, wspomagała braci w nadzorowaniu rodzinnej domeny¹³, pisywała korespondencje i artykuły do prasy warszawskiej, podejmowała próby własnej twórczości artystycznej (muzyka, rzeźbiarstwo). Udzielała się również społecznie, należała m.in. do aktywistek Zjednoczonego Koła Ziemianek – organizacji założonej w 1905 roku

⁹ Eadem, *Zaangażowanie polityczne Aleksandra Ostrowskiego w świetle opinii Ludwika Górskiego – jako przejaw zmagania Polaków z Historią*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Ugoda, lojalizm i legalizm. „Dusza urzędnika” – ludzie i ich kariery*, red. A. Szmyt, Olsztyn 2015, s. 25–49.

¹⁰ Szerzej zob. eadem, *Domena Ostrowskich z Maluszyna. Przykład przemian kapitalistycznych w polskim rolnictwie XIX wieku*, Warszawa 2014.

¹¹ Szerzej: A.J. Zakrzewski, *Z dziejów dziewiętnastowiecznej rodziny ziemiańskiej. Ostrowscy herbu Korab z Maluszyna*, [w:] *Dzieje Maluszyna i jego dziedziców z opowiadania i z pamięci zebrane przez Helenę (z Morstinów) Ostrowską*, z rękopisu wydał, wstępem i przypisami opatrzył A.J. Zakrzewski, Warszawa 2009, s. 9–13.

¹² J. Kita, *Ostatnia z rodu – Ludwika z Korabitów Ostrowska*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, cz. 3: *Panie z dworów i pałaców*, t. I, red. H. Łaszkiewicz, Lublin 2007, s. 173; por. idem, *Pani na Maluszyńcu. Ludwika hrabina Ostrowska (1851–1926)*, „Wiadomości Ziemiańskie”, R. 5, 2006, nr 28, s. 53–59.

¹³ APŁ, APiOM, Akta zarządu dóbr Maluszyn, sygn. I/8.

przez Marię Kleniewską, Aniełę Choromańską, Irenę Kosmowską i Marię Kretkowską, a więc pionierki ruchu kobiecego na ziemiach polskich¹⁴. Ludwika Ostrowska wspierała ponadto ruch spółdzielczy, różne inicjatywy katolickie i dobroczynne¹⁵. Tyle w największym skrócie możemy powiedzieć o adresatce listów.

Niestety, znacząco mniej informacji posiadamy o ich nadawcy – Stanisławie Grabowskim. Stanisław Tomasz Jan hrabia Grabowski herbu Topór był synem Leona Grabowskiego¹⁶ i Józefy z Dłuskich herbu Nałęcz¹⁷, prawnukiem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Bez głębszych badań o charakterze źródłowym postać tę możemy jedynie powiązać z majątkiem w Gutanowie¹⁸ – na co wskazuje adres korespondencyjny, oraz rodziną hrabiego Stanisława Grabowskiego (seniora) herbu Topór (1780–1845), sekretarza Rady Stanu Księstwa Warszawskiego i naturalnego potomka króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W czasie, z którego pochodzi omawiana korespondencja, Gutanów należał prawdopodobnie do Jadwigi Pieniążek¹⁹, a następnie do Tomasza Grabowskiego²⁰, Stanisław mógł być zatem jedynie rezydentem. Nie wiadomo, w jakich okolicznościach Jadwiga, siostra Stanisława, stała się właścicielką Gutanowa. Prawdopodobnie odkupiła majątek od jednej z siostr matki, Marii z Dłuskich Łączyńskiej. Będąc w związku małżeńskim²¹, nie oczekiwała się potomstwa i odsprzedała Gutanów swojemu bratu, Tomaszowi. Możliwe również, że cała trójka rodzeństwa mogła dziedziczyć Gutanów po swoim ojcu i dopiero po spłacie brata i siostry Tomasz objął w zarząd dobra Gutanów. Nie wiemy ponadto, jakie relacje łączyły Stanisława z bratem, możemy domyślać się, że Tomasz zagwarantował mu dożywotnie mieszka-

¹⁴ C. Walewska, *Ruch kobiecy w Polsce*, cz. 1–2, seria: *Kobieta w Życiu Społecznym*, Warszawa 1909, s. 35.

¹⁵ K. Studnicka-Mariańczyk, *Ludwika...*, s. 104–156.

¹⁶ Leon Grabowski (1807–1865), syn Stanisława i Cecylii Dembowskiej herbu Jelita, student Uniwersytetu Warszawskiego, członek Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim. Żonaty dwukrotnie – z Emilią Karoliną Skarbek herbu Awdaniec i Józefą Dłuską, matką Stanisława.

¹⁷ Józefa Dłuska, córka Tomasza Jana Chryzostoma i Marianny Baranowskiej herbu Ostoja, właścicielki dworu w Niedrzwicy Wielkiej (obecnie Dużej).

¹⁸ Gutanów, wieś położona niegdyś w pow. nowoaleksandryjskim, zob.: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. II, Warszawa 1881, s. 915, obecnie w woj. i pow. lubelskim, w gminie Garbów; siedziba rodowa rodziny Dłuskich, a następnie Grabowskich. Ostatnim właścicielem majątku był Henryk Czerwiński.

¹⁹ Jadwiga Pieniążek, córka Leona i Józefy Grabowskich, siostra Stanisława.

²⁰ Tomasz Wincenty Grabowski, syn Leona i Józefy Grabowskich, brat Stanisława.

²¹ Mężem Jadwigi był Wojciech Stanisław Pieniążek (1836–1902), członek Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim.

nie w gutanowskim dworze. Z siostrą, która przebywała w Tomaszowicach, w majątku swojego męża, owe relacje były zapewne dość bliskie, na podstawie zachowanej korespondencji możemy bowiem przypuszczać, że Jadwiga sprawowała dyskretną opiekę nad bratem.

Ze wzmianek zawartych w dokumentach archiwalnych wynika, iż Stanisław był korespondentem „Przeglądu Katolickiego” i „Roli”. Nie znamy jednak bliżej jego działalności na tym polu. Niewykluczone, że jego wyjazdy do Warszawy miały jakiś związek z publikacjami we wspomnianych periodykach. Miał także Grabowski jakieś kontakty w środowisku artystycznym stolicy, znał m.in. Marię Konopnicką, której pokazywał swą lirykę. Tam właśnie, w Warszawie, Stanisław Grabowski po raz pierwszy spotykał się z Ludwiką Ostrowską, dziedziczką maluszyńskiego dworu. Listy przez niego wysyłane z Gutanowa, przez Nałęczów, świadczą jednakże, iż częściej przebywał w majątku siostry i brata niż w Warszawie.

Ze wspomnień spisanych przez Helenę Ostrowską dowiadujemy się, że wizyta młodego hrabiego w Maluszyńcu była efektem owej warszawskiej znajomości. W rezydencji Korabitów Ostrowskich Stanisław pojawił się po raz pierwszy w październiku 1879 roku. Wydarzenie to Helena Ostrowska przedstawiła następująco:

[Październik] [...] nam zostawia bolesne i zabawne wspomnienia. Bolesne, bo Ludwinia znów unieszczęśliwiała, tym razem bez możliwego wahania, natarczywego konkurenta, dawnego znajomego z Warszawy, który bez upoważnienia z naszej strony wpół się, że tak powiem, w nasze grono maluszyńskie, rozśmieszając wprowadził i starych, i młodych swoim ekscentrycznym zachowaniem się, ale



Ryc. 2. Stanisław Grabowski. Źródło: APE, APIOM, Zbiór fotografii i albumów Ostrowskich, Potockich, Morsztynów i rodzin spokrewnionych, sygn. IV/112, f. 196.

wprawiając nas wszystkich w niemały kłopot, jak go się tu pozbyć, nie naruszając praw gościnności.

[147] Po tygodniu jednak pasowania się i walczenia ze strony mojej córki coraz to wybitniejszą niegrzecznością, a z naszej strony obojętnością, zostawianiem go samemu sobie i improwizowania natchnionym na fortepianie, gdy nie mógł, czy nie chciał się domyśleć, musieliśmy go doprowadzić do wyznania swych zamiarów, aby położyć koniec tym niefortunnym zabiegom. Wyjechał nareszcie nasz oryginał, tak widocznie głęboko zmartwiony, że nam go szczerze żal się zrobiło, ale jakież było nasze przerażenie, gdy trzeciego dnia dwoma szalonymi telegramami zapowiedział nam swój powrót.

Gdy zaturkotała jego bryczka przed gankiem 30 października około 10-tej wieczorem, uprosiłam Jasia, aby go u siebie na dole przyjął, oświadczając mu, że udajemy się do snu. W skutku narad rodzinnych udało się ojcu i braciom Ludwini uwolnić ją od widzenia się z biednym jej wielbicielem, którego obłąkania się zaczęliśmy się wszyscy obawiać. Zawsze swoje powtarzając, dał sobie jednak bez gwałtownych wybuchów wypowiedzieć raz, i [148] drugi, i trzeci, w wyrazach najdobitniejszych, i niestosowność swego postępowania, i daremność swych zabiegów, i wyjechał nazajutrz rano, zostawiając nam tylko w swej religijności jakąś rękomięć co do dalszego przebiegu tej smutnej sprawy.

Chcąc mu zapewnić opiekę w potrzebie, napisałam do jego siostry, roztropniejszej od niego, z którą zamieszkuje swój majątek w Lubelskim, nie ufając, czy i tym razem wróci do niej i w jaki sposób wystawi jej położenie rzeczy. Dałby Bóg, aby się na tym zakończyły stosunki nasze z tą rodziną nieszczęśliwą, chociaż bardzo zacną²².

Wizyta Stanisława Grabowskiego potoczyła się zatem raczej mało fortunnie, a jego zabiegi, czy też raczej nadzieje, spełzły całkowicie na niczym.

W rodzinnym archiwum Ostrowskich można odnaleźć korespondencję, o której nadmienia autorka wspomnień, a więc list Heleny do Jadwigi Grabowskiej oraz nadesłaną odpowiedź. Co ciekawe, oba pisma zredagowano w języku francuskim, który był językiem dyplomacji, jego użycie zaś w prywatnej korespondencji należało do „dobrego tonu”, wskazywało na status społeczny nadawcy i adresata, było swoistym wyrazem osobistej kultury, ale też i szacunku wobec adwersarza. Oto stosowne fragmenty – po przetłumaczeniu na język polski:

²² *Dzieje Maluszyzna i jego dziedziców...*, s. 524–526.

Maluszyn, 1 listopada 1879

Pani Hrabianko,

Mam nadzieję, że nie będzie mi Pani miała za złe, że w trosce o Pani brata piszę ten list.

Był w tym przypadku, pomimo wszelkich ostrożności, [...] żywy ból pod koniec jego pobytu u nas, który nie miał z naszej strony pozwolenia, ale przez gościnność, którą winni jesteśmy godnemu szacunku człowiekowi, nie skróciliśmy go.

Nic z tych rzeczy nie wymagałoby mojej aktualnej interwencji, gdyby brat pani posłuchał mojej wyraźnej prośby o dyskrecję w tym temacie, i o oczekiwanie u siebie w domu definitywnej odpowiedzi, której nie chciałam mu przekazywać ustnie, [...], by złagodzić jego cierpienie.

Jednak rozgłos, jaki w ostatnich dniach nadał swoim poczynaniom, rozpowiadając o nich na prawo i lewo, i powracając w sposób niezapowiedziany do Maluszyna, wprawia nas w stan wzmożonej ekscytacji, i nie wiedząc, czy powrócił do Tomaszowic, nakłada na mnie obowiązek powiadomić panią, że wczoraj wyjechał do Warszawy, gdzie w razie potrzeby będzie go pani mogła odnaleźć, by go pocieszyć i udzielić siostrzanych rad.

Byłoby w rzeczy samej zupełnie bezcelowe ponawianie prób, które doprowadzą tylko do kolejnej odmowy.

Proszę mi wierzyć, że jest mi bardzo trudno o tym Pani mówić i jak bardzo jest nam przykro widząc ból zadany człowiekowi, którego szlachetny charakter doceniamy.

Mam nadzieję, że czas zaleczy te rany. Proszę przyjąć, pani hrabino, wyrazy mojego szacunku²³.

List wysłany niezwłocznie z Maluszyna, przez Warszawę i Nałęczów, w zaledwie kilka dni dotarł do Tomaszowic. Wkrótce też Helena Ostrowska otrzymała odpowiedź:

Tomaszowice, 6 listopada 1879

Szanowna Pani,

O pani liście poinformowałam mojego brata, który zdaje sobie teraz sprawę, że jego iluzje są zniszczone. Nie muszę pani mówić, jak bardzo cierpi to szlachetne serce.

²³ APŁ, APiOM, Listy Stanisława Grabowskiego..., sygn. II/88; zob. ibidem, Papiery osobiste Heleny z Morsinów Aleksandrowej Ostrowskiej, sygn. II/76.

Brat mój składa Pani swoje głębokie przeprosiny za swój pośpiech [?] oraz rozgłos, jaki nadał swym poczynaniom, lecz błaga, by uwierzyła Pani, że było to spowodowane prawdziwym uczuciem z jego strony.

Czuje się on, dzięki Pani listu, który zawiera matczyne słowa, zwolniony z zobowiązań, których się podjął, opuszczając ostatnio Pani dom. Proszę wierzyć, że spokoj Panu córki nie będzie więcej przez niego zakłócony.

Proszę przyjąć wyrazy mojego głębokiego szacunku.

J. Grabowska

PS. Brat mój prosi, jeśli nie uzna Pani tego za konieczne, by nie pokazywać tego listu córce²⁴.

Młody hrabia powrócił do rodzinnego Gutanowa, stamtąd zaczęły jednak po pewnym czasie nadchodzić listy w tonie takim, jak poniższy fragment:

Kocham, to znaczy chcę z Tobą podzielić gorzki chleb trudu i łez, i boleści...

Tak powinni [znosić] oboje, nie sama jedna kobieta, ale według mego zdania trzeba, kto jest ożeniony, żeby żonie tego oszczędzał. Sam sobie wmawiam, kiedy cierpiałem troszkę na rękę, że tak o tym donosił, później dopiero zacząłem tę rękę [...] że nie zjednała serdeczne słowa. Żałuję przecie wreszcie, że o niej pisałem; to ważniejsze nie ona, to muzyka do Agnus Dei, a raczej owa prośba o modlitwę za mnie, powtarzam ja teraz jeszcze tę prośbę! I o wiadomości, czy przynajmniej nie rozgniewałem, proszę! Ze słowami serdecznego przywiązania, Ojca ręce całuję i Braci ściskam. I serdecznej [...] i serdecznym przywiązaniem zostaję

Stanisław Grabowski²⁵

List zawiera miejsca nie do końca jasne dla postronnego czy dzisiejszego czytelnika, albowiem autor przytoczonych słów nawiązuje do wcześniejszej korespondencji i opisu jakiejś sytuacji czy zdarzenia. Niejasności tekstu pogłębia mało staranna redakcja pisma, pewien zauważalny chaos myślowy, znamionujący – być może – wzburzenie emocjonalne. Spokojniejszy w tonie, czy raczej staranniejszy w zapisie, jest kolejny fragment korespondencji:

²⁴ Ibidem.

²⁵ APŁ, APIOM, Listy Stanisława Grabowskiego..., sygn. II/88.

W tych okolicznościach zdziwienie może budzić bezpośredniość wyznania, witalność uczucia... Mamy ponadto wzmiankę budzącą pewien niepokój. Otóż zakochany Stanisław Grabowski wspomina, że czytał fragmenty swego listu miłosnego pani Zagórskiej, swojej przyszłej szwagierce²⁷. Czytał ze łzami w oczach – czyżby roztkliwiał się nad samym sobą? a może wzruszała go opowiadana historia nieszczęśliwej miłości? Tak czy inaczej, mówić możemy o nieskrywanej egzaltacji, a także wytworzeniu się w umyśle autora listu swoistego fantomu miłości.

Brak odpowiedzi ze strony Ludwiki nie zniechęca nieszczęśliwego kochanka. Sublimuje on jednakże swoje uczucie, tworzy projekcje ukochanej osoby, szuka zbliżenia poprzez iluzoryczny kontakt z innymi osobami z jej otoczenia. Oto świadectwa zaistniałej sytuacji – z listu do Józefa Ostrowskiego, brata Ludwiki:

Gutanów przez Nałęczów, 19.X.[1891 r.]

Szanowny Panie Prezesie!

Pozwalam sobie dzisiaj nadeśłać jeszcze jeden sonet. Oby w nim wszystko było wybaczone, oby mile był przyjęty. Czcigodnym Rodzicom Pańskim zapewnienie najgłębszego uszanowania łączę, a Panu Prezesowi Dobrodziejowi zapewnienie pewnego szacunku, z którym zostaję dla Obojga Państwa

*Ich sługa
Stanisław Grabowski²⁸*

List adresowany do Ludwiki Ostrowskiej (nieotworzony):

Gutanów, 18 Sierpnia [18]95 [r.]

Czy nie za późno we wtorek dopiero [wyjeżdżać]. W poniedziałek chcę odwiedzić ks. Konrada Szpota. [Jednako] bez wiadomości. [Poczwicie] piszę Ci i [chłodem] i mrozem i gdyby nie zamierzone pośrednictwo Klary, nie pisałbym Ci może wcale. Wracam z koncertu [...] na którym najlepiej odczułem deklamację wierszy: do kobiety przez Konopnicką, ponieważ wprowadziła mnie w ten sam nastrój, w jakim byłem przy czytaniu listu przed Panią Zagórską. W wierszach są, o ile zrozumiałem i pamiętam, jakieś zadania, które autorka brać każe kobiecie na swoje barki; ta jednak myśl, żeby ja nie [zdzierał] z bark ukochanej ciężaru, któryby za mnie

²⁷ Maria Zagórska, córka Mieczysława i Antoniny Urbańskiej herbu Niecuja. Narzeczona Tomasza Grabowskiego, brata Stanisława.

²⁸ APŁ, APIOM, Listy Stanisława Grabowskiego..., sygn. II/88.

nosiła, równa się takiemu bólowi, jaki byłaby we mnie, gdyby to miało zapalenie płuc, ach! Gdybym wiedział, że nie rozgniewałem, z jakąż śmiałością pisałbym, że kocham. Ojca ręce całuję, braci ściskam, i kocham

Stanisław Grabowski²⁹

W kolejnym z przytaczanych listów, adresowanym tym razem do Aleksandra Ostrowskiego, pojawia się ponowna prośba o wyrażenie zgody na małżeństwo.

Częstochowa, Hotel Angielski, 22 Sierpnia 1895

Jaśnie Wielmożny Panie!

Przyjechawszy tu do Częstochowy, po banistwie dzisiaj, znowu z wielką nieśmiałością błagam Hr. Pana o rękę córki Jego, Panny Ludwiki. Skłania mię do tego życzenie, żeby przepędzić życie w pobłogosławionych przez JW. Pana, jako Ojca, religijnych związkach z Osobą, nad którą do żadnej serce moje żywiej nie bije. Jest to życzenie, dla którego do rąk i nóg JW. Pana rzucić się gotów jestem, a łaskawej, jeżeli taką być może, odpowiedzi śmiem oczekiwać w Gutanowie, dokąd w sobotę zamierzam wrócić.

Z zapewnieniem najgłębszej Czcii dla Hr. Pana Prezesa zostaję powolnym Jego sługą

Stanisław Grabowski³⁰

W swej korespondencji Stanisław Grabowski nie ustawał także w następnych latach. Oto wybrany przykład (list do Józefa Ostrowskiego):

Gutanów, 3 Stycznia 1906 [r.]

Szanowny Panie,

Boleśnie mi jest, że w tych ciężkich czasach nic o Państwie nie wiem i że te życzenia noworoczne adresuję do hotelu Europejskiego, skąd nie wiem, kiedy Pana dojdą. Modlitwy, o których wspominałem, co dzień na wspomniane wówczas intencje mówię: są za chorą Osobą, za Panną Ludwikę Siostrę Pańską, za monarchów i Panów Chrześcijańskich, za pokój i zgodę między ludami chrześcijańskimi, wśród których wielu jest, co nie rozumiem wcale, co to znaczy Edykt Tolerancyjny

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem.

[...] i wiele on dobrego przyniesie Rossyi i Polsce. Gdybym grał jaką polityczną rolę, występowałbym primipialnie w Imię Pokoju [...].

Życzenia najlepsze zasyłam całemu Domowi Państwa i Ich zacnym Krewnym i Pannie Ludwice, której rączki całuję, śmiejąc JA upraszać o modlitwy za Nią samą i śmiem także upraszać za mnie i za Intencje które dopiero wypisałem.

Łączę najserdeczniejsze pozdrowienie i zapewnienie najserdeczniejszego uszanowania dla Pana i Jego Brata

Zostaję przywiązany sługą Państwa

Stanisław Grabowski³¹

Czytając kolejne fragmenty korespondencji, dostrzegamy, że początkowa egzaltacja ustępuje miejsca narastającej dewocji, przy czym wspomniane w listach modlitwy, w intencji ukochanej, stają się – jak możemy się domyślać – sposobem zastępczego kontaktu, wysublimowaną formą zbliżenia. Świadczy o tym chociażby poniższy list adresowany do Ludwiki.

Gutanów p. Nałęczów, 12 sierpnia 1909 [r.]

Szanowna Pani!

Po dawnym niewidzeniu Pani, zaledwie mam śmiałość, żeby pisać do niej, gdyż się boję zgrzeszyć brakiem delikatności, którą wszyscy w granicach religijnej kultury winni jesteśmy Osobom płci żeńskiej. Ale może uniewinniony pod tym względem przez Panią zostanę, że nawet przebiegając do prośby, zapewnię Panią, że jest to prośba bezinteresowna. Pisałem do Brata Pani, Pana Jana, prosząc Go, żeby za zgodą Pani użyzyć raczył X. Kanonikowi Józefowi Pruszkowskiemu dzieła X. Maynarda. Nazwałem tę prośbę bezinteresowną, gdyż idzie w niej o powiększenie Chwały Najświętszej Panny, w dziele którego część trzecią pisze obecnie X. Pruszkowski, a życzy Sobie Ten Czcigodny Kapłan przy Swojej pracy posiłkować się dziełem X. Maynarda, o które nadaremnie zabiegał u paryskich księgarzy, gdyż dzieło to, jak wczoraj mówił, jest wycofane z handlu księgarskiego. Wzniciłem w X. Pruszkowskim, jak co bądź, słabe prawdopodobieństwo, że otrzyma wzmiankowaną książkę, ale mi powiedział, że najlepiej będzie, gdy się w tym przedmiocie odniosę do Samej Pani. Za tę uwagę do najwyższego stopnia [...] listem wdzięczny i nie przestanę modlić się za Niego, ośmielając się Go Pani modlitwom polecać. X. Pruszkowski zasługuje na wysłuchanie Jego pobożnego życzenia ze strony Pani, gdyż Ten Czcigodny Kapłan modli się za Panią, a Swoim dziełem podniesie On Cześć Najświętszej Panny, której Orędownictwo jest tak spragnione dla serc wiernych ludu.

³¹ Ibidem.

[...] Pani łączy jej serdeczne i uprzejme życzenia. Co dzień się za Panią modłę, a co do życzeń, chciałem ja kontrasygnować jaką kompozycję muzyczną, nad którą w tym celu pracuję, tylko nie wiem, co by się Pani mogło lepiej podobać? Czy walce, czy mazur mniejszy albo większy, bo już nie mówię o poematach, które, mianowicie dla niedostatecznego talentu mojego, nie są z mojej strony w naszych czasach na miejscu.

Pozostaje mi serdecznie ucałować rączki Pani, w ostateczności proszę przynajmniej o to, żeby jej Kochani Bracia Panią ode mnie serdecznie ucałowali, biorę do siebie i dla całej Rodziny Państwa zapewnienia serdecznego szacunku i uszanowania, z którym zostaję Państwa powolnym sługą

Stanisław Grabowski³²

Z przedstawionej korespondencji wyłania się obraz zawiedzionej, nie-szczęśliwej, romantycznej i dozgonnej miłości. Jest to również obraz człowieka zagubionego w meandrach egzystencji, w dążeniach do szczęścia i spełnienia. Należy dodać, że większości wspomnianych bądź zacytowanych listów towarzyszyły próby twórczości artystycznej – kompozycje muzyczne lub dzieła literackie: wiersze, opowiadania, poematy. Ich osnową były z reguły sentymentalne przeżycia lub proste melodie. Początkowe autorskie komentarze wyrażały nadzieję lub przekonanie o ich estetycznej wartości, i jak możemy się domyślać – miały być sposobem na dotarcie do serca wybranki.

W postawie prezentowanej przez Stanisława Grabowskiego odbija się dalekie echo Werterowskich cierpień. Tragizm sytuacji jest jednak podwójny – niespełnionej miłości odpowiada brak talentu, o czym autor przekonuje się dopiero po wielu latach prób i rozczarowań.

Zarówno Stanisław Grabowski, jak i Ludwika Ostrowska do końca życia pozostali w stanie wolnym.

Ludwika jednakże prowadziła życie aktywne i owocne, pozostawiając po sobie zadbane maluszyńskie gospodarstwo i rezydencję – odziedziczone po jej śmierci przez krewnych, rodzinę Potockich, pozostawiając także wspomnienie owocnej działalności społecznej i dobroczynnej. Gutanów natomiast popadał w długi, a hrabia Stanisław pogrążał się w religijnej egzaltacji. Jego historia uczy nas jednego, tego mianowicie, jak niebezpieczne potrafią być związki między życiem a literaturą, pomieszanie światów fikcyjnych ze światem realnym. Przed tym niebezpieczeństwem przestrzegał już Miguel de Cervantes, prawdę tę znali też warszawscy pozytywiści, przypadek Stanisława

³² Ibidem.



Ryc. 4 i 5. Ludwika Ostrowska i Stanisław Grabowski. Źródło: APŁ, APiOM, Zbiór fotografii i albumów Ostrowskich, Potockich, Morsztynów i rodzin spokrewnionych, sygn. IV/109, f. 179, sygn. IV/112, f. 202.

Grabowskiego świadczy tymczasem, że w naszych poczynaniach skłonni jesteśmy wykraczać poza granice racjonalności.

Ale na historię Stanisława i Ludwiki można też spojrzeć inaczej – jako na opowieść o nieszcześliwej, niespełnionej miłości, i z tej perspektywy dostrzec, że ekscentryczny, zakochany hrabia pozostawał wierny swej wybrance i swym marzeniom – do końca. W perspektywie egzystencjalnej aspekt wierności i wytrwałości nadaje owej historii dodatkowych znaczeń i przybliża ją – z jednej strony – do postulatów wyrażonych w Pawłowym *Hymnie*, z drugiej zaś – podkreśla cechę niezłomności, upartego dążenia do światów wyobrażonych bądź już tylko trwania w ograniczeniach własnej egzystencji³³.

Na koniec jeszcze kilka słów na temat możliwych przyczyn braku pozytywnej odpowiedzi Ludwiki Ostrowskiej na miłosne zabiegi kawalera-absztyfikanta. Na taką jej reakcję złożyły się zapewne obiekcje rodziców, zwłaszcza ojca – Aleksandra Ostrowskiego, który oczekiwał – jak można sądzić na pod-

³³ Zob. M. Żelazny, *Filozofia egzystencji u Kierkegaarda, Jaspersa i Heideggera*, „Studia z Historii Filozofii” 2012, nr 3, s. 221–224.

stawie wspomnień spisanych przez Helenę Ostrowską – znacznie lepszej „partii”³⁴. Nie zapominajmy, że w tamtych czasach opinia rodziców miała istotne znaczenie³⁵. Decydująca była jednakże postawa samej zainteresowanej, na którą miały wpływ zarówno wcześniej przeżyty zawód miłosny, jak i stan zdrowia – postępująca głuchota. Pod uwagę trzeba brać także postępujące przemiany kulturowe, uwidaczniające się w zmianach obyczajowych, powstawaniu ruchów kobiecych, emancypacyjnych czy feministycznych. W tych okolicznościach wyjście za mąż dla zamożnej i coraz bardziej niezależnej Ludwiki nie było już jedynym, upragnionym modelem egzystencji³⁶. Wreszcie i „ekscentryczna” osobowość hrabiego mogła odegrać tutaj zasadniczą rolę.

Kwestię staropanieństwa Ludwiki skomentowała jej matka w spisanym pamiętniku – lapidarnie, lecz ujmując chyba sedno problemu:

*W przypadku młodszej córki Ludwiki w grę wchodziły zarówno stan zdrowia, stale pogarszający się słuch, jak i brak odpowiedniego kandydata na męża. Pojawiał się wprawdzie jakiś młodzieniec, ale rodzice wyraźnie go nie akceptowali*³⁷.

Uwaga Heleny Ostrowskiej, nieotwarte koperty i brak jakiejkolwiek odpowiedzi ze strony Ludwiki stały się bolesnym kontrapunktem dla miłosnych wyznań Stanisława.

SUMMARY

Love, prayer, mazurkas in the art of writing letters of Stanisław Grabowski from Gutanów

Stanisław Grabowski's love letters addressed to Ludwika Ostrowska and her family are in the Potocki and Ostrowski Archives of Maluszyn, stored as part of the State Archives in Łódź. Letters are reflexes of unfulfilled feeling, an expression of personal history that is a fragment of everyday life in a far-reaching realities. The epistolary records outlined by

³⁴ *Dzieje Maluszyna i jego dziedziców...*, s. 354–357.

³⁵ Zob. m.in. A. Szwarc, *Rygorystyczne normy i swobodne obyczaje. Małżeństwo i związki pozamałżeńskie w opiniach ziemiańsko-arystokratycznej elity w połowie XIX wieku*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 2012, s. 89–102.

³⁶ Por. *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008; A. Żarnowska, *Schyłek wieku XIX – kształtowanie się modelu małżeństwa partnerskiego*, [w:] *Kobieta i małżeństwo...*, s. 287–296.

³⁷ *Dzieje Maluszyna i jego dziedziców...*, s. 30.

Stanisław Grabowski's hand thus become a story about ordinary matters, trivial experiences, and on the other hand, a tale of extraordinary love, for it is a loyal and undying one, and at the same time unhappy, unfulfilled. Their content is not characterized by an intricate form or exceptional content. On the contrary, these letters are very modest, i.e. typical, intimate, addressed to specific addresses / addressees. Stanisław Grabowski's visits to the Maluszyń palace did not go well, and his efforts, or rather hopes, came to nothing. It was likewise in the case of the letters that were never read by Ludwika Ostrowska.